

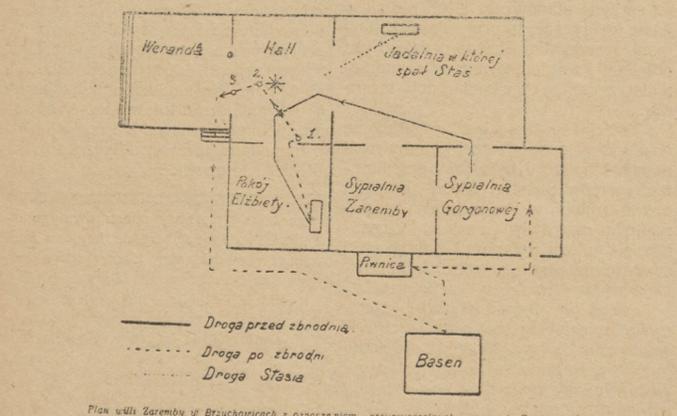
Wznowienie procesu Gorgonowej

Miarą zainteresowania się procesem o mord w Brzuchowicach jest to, że kiedy sąd ze Lwowa pojechał na wizję lokalną do Brzuchowic, to na drodze opodał od willi architekta Zaremby zebrali się tłum około 5000 osób. Żadna manifestacja polityczna nie zdolała tyle ludzi zgromadzić. Było ich tam więcej, niż podczas demonstracji na 1 maja. Były to przeważnie kobiety bardzo na Gorgonową zawzięte. Karetkę więzienną, którą jechała Gorgonowa, obrzuciły gradem kamieniami. Pomimo że karetka miała okienka zakratowane niepomahowane lwowianki pobliżyły jej tak, że wewnątrz karetka była zasypiana szkiełkami, a Gorgonowa chcąc się uchronić siedziała na podłodze. Niektóre z kobiet wsłakiwały na więzienną karetkę samochodową w biegu, chcąc koniecznie pobić Gorgonową.

To całej zbrodni wskazuje, niestety, na duży upadek obyczajów rodzinnych. Arch. Zaremba ma chorą żonę, która przebywa w zakładzie dla obłą-

wa. Dżagan ten istotnie znaleziono w basenie. Również koło basenu znaleziono świecę i lichtarz z pokoju Gorgonowej. Koszuli seledynowej, w której Gorgonowa poszła spać, nie znaleziono, lecz znaleziono jej chusteczkę do nosa zakrwawioną, wrzuconą do piwnicy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa koszulę seledynową Gorgonowa zniszczyła, gdyż koszula ta była zupełnie zakrwawiona. Wyszedłszy do basenu i mając drogę odwrotną odciętą Gorgonowa dostała się do sypialni swojej, wybierając szybką w drzwiach nad kławką, aby się dostać do klucza. Gorgonowa tłumaczy się coprawda, że szybko rozbiła biegając po wodę już po tem, jak się dowiedziała, że Lusja jest zabita, lecz kit przytrzymujący szybkę z zewnątrz jest nietknięty, tak że rozbicie szybki musiało być dokonane z zewnątrz, a nie z wewnątrz willi.

Znaleziono u Gorgonowej krew na futrze, na pantoflach, pozatem ślady kału na futrze. Koło zamordowanej bowiem został oddany kał przez morder-



Plan willi Zaremby w Brzuchowicach z oznaczeniem przysięczonych porużeń Gorgonowej i Stasia.

kanych. Mając córkę podlotka i synka godzi do domu Ritę Gorgonową, mąż której przebywa w Ameryce i odrzuca zaznaczą, że godzi ją netylko do opieki nad dziećmi. Jakoż istotnie ma z Gorgonową córkę, która obecnie liczy lat 4 i nazywa się Romusia. Gorgonowa jest zła dla prawej córki Zaremby Lusii. Wymyśla jej i poniewierza, może obawiając się, że dziewczynka opowie o jej romansach z innymi panami. Świadczenie stwierdzają, że s. p. Lusja Zarembianka była dziewczynką przyzwrotną i sympatyczną. Namawiała jednak ojca do rozstania się z Gorgonową. Po wielu przejściach było zdecydowane, że Zaremba z dziećmi prawnymi zamieszka oddzielnie. Wieczorem 30 grudnia 1931 r. wróciła Lusja Zarembianka o godz. 8 do Brzuchowic ze Lwowa, gdzie urzędowała nowe mieszkanie. Gorgonowa była w złym humorze przy kolacji, uważając, że Lusja zwyciężyła w sercu Zaremby. W nocy brata Lusja Stasia zbudził skowyt psa. Lusja była zamordowana.

Przybyła policja i odrązu powzięła podejrzenie co do Gorgonowej. Wskazywała ona coprawda razem z Zarembą, że okno do pokoju Lusii było otwarte i że tamteży mogli się dostać zlozycyca, ale policja stwierdziła, że to było niemożliwe wobec braku jakichkolwiek śladów na murze i framudze. Również przez drzwi zewnątrz, nikt się nie mógł dostać, bo je zewnątrz nikt nie otwierał, jak policja stwierdziła. Również dość łatwo ustalono drogę, którą Gorgonowa przebyła po dokonanej zbrodni, jaką widzimy na tym planie, który przedrukujemy z „Il. Kurj. Codz.". Po dokonanej zbrodni Gorgonowa poszła do basenu w ogródku, aby ukryć tam narzędzie zbrodni. W Lwowie nazywają to narzędzie „dżaganem”, u nas powiedziano by się kacz do rozbijania lodu lub polan drze-

ć, jak to często bywa w takich wypadkach, kiedy morderca ze strachu oddaje kał. Gorgonowa twierdzi, że ślady krwi na rękach pochodzą od teki nad dziećmi. Jakoż istotnie ma z Gorgonową córkę, która obecnie liczy lat 4 i nazywa się Romusia. Gorgonowa jest zła dla prawej córki Zaremby Lusii. Wymyśla jej i poniewierza, może obawiając się, że dziewczynka opowie o jej romansach z innymi panami. Świadczenie stwierdzają, że s. p. Lusja Zarembianka była dziewczynką przyzwrotną i sympatyczną. Namawiała jednak ojca do rozstania się z Gorgonową. Po wielu przejściach było zdecydowane, że Zaremba z dziećmi prawnymi zamieszka oddzielnie. Wieczorem 30 grudnia 1931 r. wróciła Lusja Zarembianka o godz. 8 do Brzuchowic ze Lwowa, gdzie urzędowała nowe mieszkanie. Gorgonowa była w złym humorze przy kolacji, uważając, że Lusja zwyciężyła w sercu Zaremby. W nocy brata Lusja Stasia zbudził skowyt psa. Lusja była zamordowana.

Biegli stwierdzili także deflorację dziewczynki dokonaną albo po śmierci, albo w chwili agonii. Defloracji dokonano palcem. Kiedy sędziowie pytają się biegłych, co można wynioskować z charakteru tej defloracji, biegli dają znowu nadzwyczaj mało inteligentne odpowiedzi. Później twierdzą, że ranca jest większa od palców Gorgonowej, lecz że z łatwością można by ją poszerzyć. Nie wiadomo, czy defloracja wskazuje na mord lubieżny, czy to był obrzydliwy sposób, którego chwyciła się Gorgonowa, aby podejrzenia skierować od siebie.

Pewną dygresją w procesie były zeznania świadka Halemba, który doprowadził, że Gorgonowa poszukiwała jego usług, jako prywatnego dedektyna, dla skompromitowania Lusii. Ale okazało się, Halemba siedział w domu obłąkanych, a prócz tego jest kandydatem do więzienia. Wogóle w tym procesie występowały „Kleine aber nette Ge-

szachowe mistrzostwa warszawskie, w których udział wzięli Frydman i Makarczyk. Pierwszy grał jak zwykle solidnie, pewnie, bez cudów. To też od początku celował na I-sze miejsce. Makarczyk najwolniejszy chyba grał na świecie, zawsze mu brak czasu, zawsze pod koniec godziny musi się spieszyć, by go nie wydzwoniło, zawsze ma długie stuposunięciowe partje. Rekord niedokończonych partji należy doń bezapelacyjnie. Mało produktywny rekord, to wątpliwe czy zdoła z 6 odczynionych partji wydebić więcej, jak 4 punkty — ma ich obecnie 3 1/2 z 7 1/2, zająłby III-cie miejsce.

GORGUŁOW BYŁ AGENTEM SOWIECKIM

REWELACYJNE OSWIADCZENIE DYPLOMATY SOWIECKIEGO

PARYŻ. PAT. — Dziennik rosyjski „Posiednija Nowosti”, wydawany w Paryżu, publikuje dziś depeszę swego londyńskiego korespondenta, zawierającą sensacyjne oświadczenie syna prezydenta republiki czeskosłowackiej i ministra Czechosłowacji w Londynie Jana Masaryka, złożone jednemu z wybitnych przedstawicieli tamtejszej kolonii rosyjskiej. Policja wprawdzie posiada niezbité dowody, stwierdzające udział Gorgułow w sowieckiej partji komunistycznej. W ostatnich latach Gorgułow udawał się dwukrotnie do Rosji Sowieckiej. Oświadczenie moje może być opublikowane — zaznaczył Jan Masaryk — z podaniem mojego nazwiska.

PARYŻ. PAT. — Zdaniem „Le Matin” śledztwo, prowadzone w Pradze, zmierza do wykazania, iż Gorgułow był agentem sowieckim. Dziennik podkreśla, iż zabójca Doumera dostał się do Czechosłowacji za paszportem sowieckim, gdy tymczasem wedle jęgofrancuskiej w Warszawie.

ARTYKUŁ HOŁÓWKI

Wczoraj w artykule wstępnym wspominalismy o książce Hołówki „Ostatni rok”. Z wydanej w tej książce odpowiedzi na list otwarty profesorów Un. Jag. wyjmujemy kilka ustępów:

Od pobytu mego w niewoli niemieckiej minęło już piętnaście lat. Wiele przez ten czas przeżyłem, jednakże do dziś wspomnie nie tego okresu pozostało najstraszniejszem. Coż w tem dziwnego? Oto dwóch publiczności, ludzi uczciwych, zwolenników państw centralnych, aresztują i umieszczają w więzieniu na Dzikiej, wśród szumowin, bandytów i szpiegów rosyjskich, których na naszych oczach wyprowadzają na stracenie. Następnie przewożą do więzienia w Mokołowie i przez kilka dni trzymają wśród jeńców rosyjskich. Po kilku dniach, razem z tymi żołnierzami, jak bydło, korbami i ordynarnymi przewidywaniami zapędzają do wagonów towarowych, gdzie zamkniętych na kłódkę w ciemności wiozą przez parę dni bez jedzenia i wody, do obozu dla jeńców. Tu dopiera, w Stendhalu, zaczyna się piekło. Garść jeńców cywilnych traktowana jest najgorzej. Podejrzewa się ich bowiem o szpiegostwo, którego nie zdołano udowodnić. Jesteśmy oddani na łaskę rozbobitnych podoficerów. Mieszkamy w barakach, gdzie jest tak zimno, że w nocy lodem zaciąga się woda w dzbankach. Jesteśmy karmieni przez całe miesiące zgniłymi kartoflami i cuchnącymi sędziami. Musimy stać na baczność, gdy wchodzi do baraku podoficer niemiecki, który za najmniejsze uchybienie wymierza doradne uderzenie pięścią lub plażuje szerokim bagnetem. I gdyby tylko to. Jesteśmy w dzień świadkami wyrafinowanego znęcania się nad bezbronnymi jeńcami. Najbardziej karzą za najmniejsze przewinienie było wyrzucanie obręcz po 100 — 1500 razy ciężkich łopat. Po 70 razach najniższy żołnierz zaczynał mdleć ze zmęczenia, ku uciesze tłumnie zebranych podoficerów niemieckich, z rozkoszą obserwujących to widowisko. Kara ta była zabawką w porównaniu ze znakomitym słupek, do którego przywiązywano się winnego. W moich oczach podoficer — skatował bagnetem warszawskiego prawnika, tylko za to, że będąc chory, odważył się on w ciągu dnia położyć i zasnąć na swym barłogu. — Imnego Polaka z wyższem wykształceniem podoficer obył po twarzy, gdyż wydało mu się, że po raz drugi idzie on brać żupę, — była to niedziela, gdy jedzenie było nieco lepsze. A któż opisał widok, który widziało się codziennie, gdy bito i psami szczenoty wszystkich niedarzą, szturmujących resztki jedzenia w kotłach, po rozdaniu żup?

Nie dosyć na tem. Widziałem, jak moralnie lamano biednych żołnierzy rosyjskich, kusząc ich pieniędzmi, lepszą strawą, ciepłem ubraniem, by jechali na front zachodni kopać okopy przeciwko własnym sojusznikom. Iuż dobrowolnie ulegało tej haniebnej pokusie i tych, zaś, którzy nie ulegali dobro wolnie, katowano do utraty przytomności i skrawionych rzucano jak padding do wozów i transportowano na dworzec.

Zycie w obozie było niestanną katuszą i męką. Nietylko dlatego, że wciąż doznawało się osobistych upokorzeń i szykan, że żyło się pod strachem, by nie zostać pobitym, jak tyłu innych, lecz i dlatego, że widząc te tortury i znęcania się, nie mieliśmy odwagi przeciwko nim zaprotestować. W tem było największe nasze upodlenie i największy wstyd. Coż więc dziwnego, że całe dni spędzaliśmy na spacerach w wąskiej przez strażnię wąskiej tylną ścianą długiego wychodka a plotu, gdyż tam nigdy nie zaglądali podoficerowie. Czyż mam ukrywać, że podły strach mnie tam zapędzał i że ten sam strach zmuszał mnie po powrocie do Warszawy przechodzić bezwiednie na drugą stronę ulicy na widok dumnego oficera niemieckiego, bo bałem się instynktownie, że może mnie uderzyć.

Poco to wszystko dziś piszę? Nie poto by dawać do zrozumienia, że mam moralne prawo pisać w sprawie Brzeźcia, a tembardziej nie poto, aby wywoływać mniemanie, że jeśli ja przeżyłem to piekło, to mogli i inni je przeżyć; również nie poto, by powiedzieć, że jeśli takie rzeczy mogły dzieć się w Niemczech, mogą zdarzać się w Polsce i jeśli tam nie wywoływały reakcji i oburzenia, nie powinny wywoływać go i u nas. Ten, kto mnie zna, wie dobrze, że w imię obrony takiej sprawy, w imię takiego zagadnienia nie wzięlbym pióra do ręki.

Piszę to jedynie poto, by na tym przykładzie stwierdzić, że mimo osobistego piekła, tysięcy szykan i upokorzeń, które przeżywałem, potrafiłem moich osobistych upokorzeń i przykrości nie stawiać wyżej od ówczesnego mego poglądu politycznego. Widząc codziennie barbarzyńskie postępowanie administracji obozu, widząc, jak te praktyki były tolerowane przez wyższych oficerów, ludzi należących w cywilu do adwokatury i sądownictwa, zadawałem sobie pytanie, jak może dzieć się to wszystko w na rodzie, który wydał Schillera, Kanta, Hegla, Wagnera, i który na każdym polu nauki,

Spotkania tenisowe o puchar Davisa

POLSKA BIJE HOLANDJĘ

WARSZAWA. PAT. — W pierwszym dniu spotkań tenisowych o puchar Davisa Polska — Holandia Polska prowadzi 2:0. Rozegrano dwie gry pojedyncze. W pierwszej mistrz Polski Tłoczyński łatwo pokonał najlepszego tenisistę Holandji Timmera w trzech setach 7:5, 6:3, 6:4. W drugiej grze zwyciężył Maks Stolarow po zacietej walce zwyciężył Hughę w 5 setach 6:8, 6:2, 5:7, 6:0, 6:0.

SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ W BERLINIE

BERLIN. PAT. — W czasie piątkowych zawodów w międzynarodowym turnieju tenisowym klubu Rothe — Weiss Jędrzejowska odniosła znakomity sukces nad Amerykanką Jacobsen, dotychczasową faworytką do tytułu mistrzyni Berlina. Spotkanie to zakończyło się wynikiem 6:2, 4:6, 6:4 na korzyść Jędrzejowskiej. Zatem do półfinału poza Jędrzejowską wchodzi Krachwinkiel, Ada molf i Resnitzel.

Z POLSKI DO PALESTYNY NA ROWERACH

WARSZAWA. PAT. — W niedzielę, o godz. 12 w południe wyrusza z Warszawy 10 cyklistów żydowskich klubu sportowego „Hapoel” do Palestyny. Cała trasa Polska — Palestyna odbędzie się łądem i wyłącznie na rowerach.

W WIRZE STOLICY.

SZACHOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY

Grano tylko raz na tydzień, bo 6 dni w tygodniu ogromny lokal Towarzystwa Szachowego jest przeznaczony dla brydżystów. Zresztą sami zawodnicy nie wytrzymałoby bez brida — wszyscy grają weń doskonale — i z większym zyskiem, niż w szachy. Niezwykle wysoki był procent uczestników nie-żydów. Na 14 zawodników było aż 3 gojów. Mistrz Przepiora nie brał udziału w turnieju — za wielki jest na to. Przygotowywał się tylko i pobłażliwie uśmiechał. Tartakower i Kubinsztajn — Polacy tylko na corocznej Olimpiadzie szachowej naturalnie nie są w Warszawie. Z naszych re-

zeschtaft”. Cnotliwy ojciec, arch. Zaremba także niedawno siedział w kryminale, coprawda za to tylko, że się wyrwał dom, który on budował.

Pewną rolę odegrał pies „Lux”. Nie szczał tej nocy, tylko skowyczał, gdy go ktoś poranił. Należy przypuszczać, że poraniła go sama Gorgonowa, ciągle w celu upozorowania, że morderstwa dokonał ktoś obcy.

Dziś nastąpi we Lwowie wznowienie rozprawy. Jutro zamieścimy więc szczegóły dalszego jej ciągu.

WYROK SPODZIEWANY DZIŚ

LWÓW. PAT. — W sobotę wznowiony zostanie przez lwowski sąd przysięgłych przeważ na dni 14 proces przeciwko Gorgonowej. Jak wiadomo, przerwanie procesu nastąpiło z powodu konieczności przeprowadzenia ponownej ekspertyzy śladów krwi przez Państwowy Instytut Higieny w Warszawie.

O ile obrońca i prokurator nie wystąpią z nowym wnioskiem, któryby został przez Trybunał uwzględniony, nie jest wykluczone, że postępowanie dowodowe zostanie zakończone około południa, zaś wyrok zapadnie późnym wieczorem.

JESTESMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWELNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.

Regionalizm w szkole

Regionalizm, dobrze pojęty, ma na celu badanie i pielęgnowanie odrębnych, charakterystycznych dla poszczególnych terenów, przejawów życia kulturalnego, stwierdzających jedność duchową i duchową siłę całego narodu.

Regionalizm na gruncie szkoły może oprócz tego mieć specjalne zadanie, a mianowicie — wykazanie, iż podręczniki szkolne nie koniecznie są zbiorem niepotrzebnych wiadomości i bezcelowych ćwiczeń, że mogą one być doskonałymi przewodnikami i dobrymi przyjaciółmi.

najbliższych w celu łatwiejszego przyswojenia i zrozumienia zjawisk dalekich i bardziej skomplikowanych. Ale, jeżeli chodzi o planowe, programowe nauczanie na le regionalnem, dotyczy ono przede wszystkim dziedzin języka ojczystego i ojczystej historii.

Na naszych ziemiach pierwsza dziedzina musi całkowicie odpaść. Próba wprowadzenia „języka regionalnego” do ćwiczeń młodzieży szkolnej, dokonana niedawno w jednym z wileńskich gimnazjów, całkowicie się nie powiodła. Nie mogło być inaczej. Przecież dialekt wileński jeszcze nie jest należycie opracowany naukowo; nauczycielstwo w 99 wypadkach na 100 nie zna go wcale; młodzież zaś (i nietylko młodzież), nie potrafi przeprowadzić ścisłej granicy pomiędzy językiem białoruskim, polskim dialektem wileńskim i wileńskim żargonem miejskim.

dziennika, olśnionego nieszkodliwą komplikacją o naszym dialekcie, która się ukazała w krakowskim czasopiśmie.

Zachwycający się „odkryciem” na szego dialektu wileński dziennikarz nie nie wiedział o pracach dr. H. Jabłońskiej — Turskiej...

Dając więc spokój regionalizmowi językowemu w naszej szkole, można i trzeba poważnie się zastanawiać nad mocnym oparciem nauki dziejów ojczyźnych na fundamencie „regjonalnym”.

Przecież wszystkie zdarzenia historyczne budziły jakieś echa i zostały trwałe ślady w najbardziej nawet zapadłych kątach; wielkie fakty i wielkie postacie przyczyniały się do powstawania pomników, nietylko z marmuru, bronzu czy granitu, lecz i w formie legend, pieśni, bajek... Wydobycie z zapomnienia tych właśnie złotych okruszyny dziejowych zdarzeń, — coż dopiero — większych i znamienitszych lokalnych wypadków, — zbliża ogromnie perspektywę i budzi w młodzieży głęboki, szczerzy sentyment dla Ojczyzny — wielkiej, barwnej a bliskiej...

religijna i jak potworny jest wszelki gwałt i nienawistne wyznawanie.

P. J. Milenkiewicz, kreśląc sprawozdanie z lekcji, nie zaznaczył rzeczy najciekawszej i najważniejszej: jak wyglądał skład uczniów w klasie podług wyznania oraz jakie było uczuciowe ustosunkowanie się klasy do dziejów likwidacji Unji. Czy został osiągnięty formalny cel lekcji, — czy zostało zbudzone zrozumienie wielkiej wartości tolerancji religijnej.

Przebieg lekcji był niezwykle ciekawy. Nauczyciel starannie opracował plan lekcji i, sądząc ze sprawozdania, doskonale panował nad klasą, prowadząc ją do celu. Monografia Hedemanna dostarczyła mu sporo materiału historycznego na ten temat, dzieci dopytywały, wskazując na pamiętki, pozostałe po unji: kościół, kapliczka, prze robione na cerkwie, krzyż przydrożny, unicki, reprodukowany zresztą w dziele Hedemanna.

Na podstawie sprawozdania, rzecz jasna, nie można wypowiedzieć zdania o samej lekcji, która, zresztą, jak stwierdził inspektor szkolny, historyk z wykształcenia, wypadła wyjątkowo dobrze. Należy obecnie zastanowić się tylko nad ostateczną zdobyczą lekcji. O tem sprawozdawca pisze w ten sposób: — „Na pytanie, jaką znaleźliśmy odpowiedź na nasze pytanie, dzieci ta, przez dziesiątki nawet lat — nie wiedziała nic o tem, co się stało.

W tym wniosku ostatecznym jest jednak za dużo nieścisłości. Naturalnie, nie można wymagać, aby dzieci szkoły powszechnej ustaliły dokładny obraz upadku unji kościelnej na naszych ziemiach, ale w obecnym wypadku chodzi nie o dzieci, lecz o ich kierowników.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

UPRZEMYSŁOWIENIE ROLNICTWA JAKO ŚRODEK NA KRYZYS

Kryzys ogarnął cały świat. Struktury ekonomiczne najbogatszych i najlepiej zorganizowanych państw, poczęły trzęsć się w podstawach. Ekonomicy wyszukują się na twożenie nowych teorii i wysyłają własnych przyczyn i środków zapobiegawczych i zaradczych. Rządy wszystkich państw przeprowadzają w tym duchu nowe prawa. Bogactwo, którym szczęśliwy zbieg okoliczności dał złoto do rąk, w poplocu przewożą to złoto z kraju do kraju, szukając najbezpieczniejszego miejsca i przystem krzyczą, że za mało złota jest na świecie. Wszyscy — jak mi się zdaje — albo nie widać, albo nie doceniają właściwych przyczyn i nie mogą zastosować odpowiednich środków zaradczych. W tem tkwi przyczyna ogólnego chaosu.

Żeby dokładnie zrozumieć te podstawowe przyczyny i dać sobie z nich sprawę, następnie, by wynioskować, do czego one mogą doprowadzić, żeby potem zastosować właściwe środki zaradcze, najlepiej będzie przeprowadzić analogię między latami przed krzyżowami, a okresem poprzedzającym kryzys z lat 1870—80. Świat wówczas dostał udoskonaloną i wypróbowaną lokomotywę i maszynę parową. Poczęły więc budować tysiące kilometrów kolei żelaznych. Potworzyły się nowe centra, nowe miasta; odkrywały się nowe terytoria. Powstało nie słychane dotąd zapotrzebowanie na rozmaite towary i materiały. Dla zaspokojenia tego zapotrzebowania poczęto mechanizować warszaty ręczne. Poczęły one, jako fabryki wyrastać do niebywałych rozmiarów. — Książki produkcji zmniejszyły się, ceny towarów spadły. Rzemiosło przestało się opierać i całości masami poczęto likwidować pozostałe warszaty ręczne. Egzystencja miłjonowych rzesz rzemieślników została zagrożona i nastąpił kryzys.

Jak z tego wynika, podstawowemi przyczynami poprzedniego kryzysu były: mechanizacja warsztatów ręcznych, ich przekształcenie się na fabryki i zanik rzemiosła. Zmianami temi zostały dotknięte przedewszystkiem rzemieślnicy i kryzys przed 10 lat trwał bez przerwy. Analogicznie przedstawiają się również czasy, poprzedzające obecny kryzys. Świat jeszcze przed wojną miał udoskonaloną i wypróbowaną zdobycz techniczną w postaci samochodu. Wojna udoskoniła masową produkcję i przyspieszyła racjonalizację przemysłu. To też jeszcze przed zakończeniem wojny w Stanach Zjednoczonych A. P. rozpoczęto fabrykować samochody masami milionowymi i poczęto budować dziesiątki tysięcy kilometrów szos, wylanych i cementem. To, jak również zamowienie na materiały wojenne Europy, spowodowało niesłychane zapotrzebowanie robotnika. Rozpoczęła się więc masowa emigracja robotników z krajów do miast. Żeby podtrzymać produkcję rolną — poczęto mechanizować warszaty rolne, zastosowując dopiero co udoskonalone traktory.

Po zakończeniu wojny cały świat poszedł za przykładem Ameryki. Pod wpływem rozrastającego do potwornych rozmiarów przemysłu samochodowego, emigracja robotników do miast ogarnęła cały świat i w wszystkich krajach uprzemysłowionych zastosowano mechanizację rolnictwa, a w Stanach Zjednoczonych przysłała ona najszybsze tempo. Koszta produkcji zboża bardzo się zmniejszyły. Rezultatem tego nastąpiła duża zniżka cen. Niezmechanizowana gospodarka rolna przestała się opłacać. Egzystencja wszystkich rolników została zagrożona i znowu nastąpił kryzys.

O ile jednak w latach 1870—80 kryzys dotknął bezpośrednio przedewszystkiem rzemieślników, którzy stanowili niewielki procent ludności, tyle obecnie dotknięci nim zostali rolnicy całego świata, a więc przeważająca część ludzkości. I to właśnie, że kryzys ten dotknął przedewszystkiem rolników, stało się powodem, że mogli on przybrać tak kolosalne rozmiary. Dziś on jest zbyt wielki i może pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa, jeżeli w najbliższym czasie nie zastąpimy odpowiednich środków zaradczych. Z faktu, że tam gdzieś w Ameryce wynaleziono i udoskonalono traktor, i inne maszyny rolne, trudno wynioskować, że to mogło wywołać taki chaos w życiu ekonomicznym całego świata, że z tej napórzą tak prostej przyczyny bankrutują największe i najbogatsze firmy, chwieją się najpotężniejsze instytucje finansowe i wsiy stkim grozi bankructwo... Dla lepszego zrozumienia, czym jest właściwie mechanizacja rolni, poniżej przytoczę kilka szczegółów, zacierpniętych ze statystyk departamentu rolnictwa w Stanach Zjednoczonych.

Rezerwar 20000 hektarów okazał się najekonomiczniejszy w Ameryce, — w Polsce prawdopodobnie przyszłe doświadczenia i wyrachowania wykazą, że może być mniejszy. Pierwszy rok lub dwa, wszyscy zamieszkalni na tym obszarze będą mieć dosyć pracy przy przygotowaniu roli do uprawy maszynami. Potem, gdy kultura roli zostanie podniesiona i wsiyzy będą mieć możność egzystencji — nadmiar rąk roboczych można użyć do przebudowy wsi w duchu nowo-

oczesnym, żeby każda rodzina miała mieszkanie chociaż z trzech pokoi, i do przeprowadzenia szos przez ten obszar. Gdy wszystko zostanie doprowadzone do odpowiedniego porządku, wówczas będzie można pomyśleć o zmniejszeniu ilości godzin pracy. Kilkadziesiąt takich przedsiębiorstw będzie mogło wspólnymi siłami założyć swoją fabrykę maszyn rolniczych i utrzymać stację doświadczalną.

Przy tej sposobności chcę kilka słów powiedzieć o znaczeniu doświadczeń w rolnictwie i przemyśle, gdyż o ile mi się zdaje, w Polsce są one niedoceniane. W Stanach Zjednoczonych każda fabryka ma dużą doświadczalnię i zatrudnia specjalnie oddzielonych ludzi, swoich ich opłacając. Zadaniem ich jest ciągle przeprowadzanie prób i doświadczeń, udoskonalanie produktów wytwarzanych przez fabrykę i wreszcie obniżanie kosztów produkcji. Każdy stan utrzymuje dużą stację doświadczalną i zatrudnia cały sztab zdolnych agronomów, botaników i zoologów. Ani stan ani fabryki nie robią tego dla ideału pogłębiania wiedzy ludzkiej, lecz jedynie tylko dlatego, że im to się opłaca i przynosi zyski.

Gdy Stany Zjednoczone kupiły Alaskę od Rosji, ziemniaki tam się nie udawały; — trzymiesięczny letni okres czasu bez mrozów był za krótki, żeby mogły wyrastać. — Miejsowa ludność sadziła je na wiosnę w skrzyniach, wynosiła je na pola podczas dnia na słońce, a gdy nastąpiło lato bez mrozów, wówczas rozsadzano je w ogrodach. W rezultacie ziemniaki były małe i często gnły. Rząd wysłał tam botanika, — który założył stację doświadczalną. Sprawa dala nasiona ziemniaków i innych roślin ogrodniczych, dziko rosnących w górach w najrozmaitszych częściach świata i w najrozmaitszych klimatach, krzyżował je z odmianami, rosnącymi w ogrodach, wybierał najodpowiedniejsze i znowu krzyżował. Po 20 latach żmudnej pracy wyhodował gatunek ziemniaków, doskonale udający się w tamtejszym klimacie. Oprócz tego wyhodował gatunek truskawek, który wytrzymał surowy klimat Alaski, dając bardzo obfite plony i — takie duże jagody, że kilka ich wypełnia koszyk. Dziś Alaska zaopatruje stan Kalifornię i Washington w ziemniaki i truskawki.

Barbakan, słynny botanik amerykański, — również przy pomocy krzyżowań i wyboru, wyhodował kaktusy bez gorzkiego smaku, bardzo pożywne i smaczne, i rosnące na piaskach pustyni. Wyhodował także drzewo orzechowe, które w przeciągu dziesięciu lat wyrasta do takich rozmiarów, że dobre jest do pilowania na deski. Plantatorzy pomarańczy we Florydzie wyhodowali odmianę pomarańczy bez ziaren. Gdyby nasi botanicy zakasali rękawy i poczęli przeprowadzać doświadczenia w tym duchu, — to mam nadzieję, mogliby wyhodować wino grona, udające się u nas, na Wilenszczyźnie i uszlachetnic całe maszy dziko rosnących roślin. Babson, słynny ekonomista amerykański, którego rad i wskazówek słuchają bez zastrzeżeń wsiyzy przemysłowcy, twierdzi, że czekają miljonowe fortuny tych — którym się uda zmienić życie roślin.

Prawdopodobnie spotkam się z zarzutem — że taka reorganizacja rolnictwa, takie stacje doświadczalne mogą mieć miejsce w Ameryce, bo jest bogata; ja jestem zbyt biedny na tak daleko idące eksperymenty. — Prawda, jesteśmy biedni, ale jesteśmy biedni nie dlatego, że takich rzeczy nie robimy. — Na nasze warszaty rolne, prowadzone przez starożytny system, nikt pieniędzy nie pożyczycy; jak również nie pożyczycy żaden finansista na fabrykę, bo wie, że przedzycy póź niej pomiesie straty.

Na przeprowadzenie reorganizacji naszego rolnictwa, w duchu nadchodzących zmian, kapitały się znajdują. Część dająca nam finansistki, część da przemysł, bo to stworzy taki kolosalny wewnętrzny rynek zbytu, że niektóre gałęzie naszego przemysłu wkrótce okażą się za małe. Gdyby w kraju zabrakło kapitałów, cały świat spieszyłby nam z pomocą, byłoby to bowiem skuteczny środek zapobiegawczy przeciw bolszewizmowi. Byłoby pomiekkąd odpowiednią kapitalistyczną Polskę, na platformie bolszewicką. — Projekt mój może się niektórym wydać zbyt rewolucyjnym. W odpowiedzi jednakże na ten zarzut chcę podkreślić, że udoskonalenia techniczne, tak redukujące czas potrzebny do wyprodukowania zboża, chyba są jeszcze bardziej rewolucyjne. Z drugiej znowu strony musimy pamiętać, o tem, że u nas proces przekształcania się warsztatów ręcznych na przemysłowy jest nie skończony, co powo- dowało niedomaganie w naszym organizmie ekonomicznym. W czasie najlepszych konjunktur. Następnie pomimo takiego rozwoju chemii, agronomii i techniki u nas, w Polsce większość roli uprawia się tak, jak uprawiali nasi przaprotkowie i — żeby uprawę podnieść do stopnia zjadającego się z duchem czasu — musimy stosować reformy rewolucyjne, bo przyjdzie Francuz, Holender lub Anglik, wykupi od nas za bezcen grunta wprowadzi swój system i będzie je uprawiał, a my będziemy u niego pracować. — Może być jeszcze gorzej: chłop obciążony podatkami będzie wpałdł w jeszcze większą biedę, a przez to stanie się bardziej podatnym materiałem do agitacji bolszewickiej.

Pamiętajmy również o tem, że gdyby rolnicy inteligencja i klasy rządzące w czasie zastosowały odpowiednie reformy, byłyby u siebie zbyt panami i nie potrzebowały tulać się po świecie. Żeby nas taki sam los nie spotkał, żeby fala postępu udoskonalenia technicznych przy nas zatopiała, — musimy spotkać ją przygotowanymi, a wówczas wyniesie ona nas na wyżyny. B. Jocz.

W konkluzji więc ciekawej lekcji p. Milenkiewicza są dwie nieścisłości: pierwsza dotyczy całokształtu metody likwidacyjnych i polega na pomieszaniu stosunków chłmskich a na szych, — druga (pod sugestią Hede-manna) niesłusznie wskazuje na dziecięcioltni zamęt polikwidacyjny.

Ten straszliwy zamęt trwał znacznie dłużej.

Oto dwa dowody:

Gubernator witebski, smoleński i mohylowski w raporcie swym do cara z dn. 20 I. 1555 r., czyli w szesnastolat po likwidacji unji stwierdza: — „Większa część chłopów nie tylko nie umie żadnego pacierza, ale nawet na pytanie, jakiej jest wiary, odpowiada: nowej, tłumacząc się dalej: dawniej byliśmy wiary polskiej, a teraz, zdaje się (I), ruskiej**). A oto, co stwierdzali prawosławni w r. 1884, czyli w czterdzięci pięć lat po likwidacji: — „W naszym kraju, jak wiadomo, unja została zlikwidowana w r. 1539. Od tego czasu ona przestała istnieć na papierze; w rzeczywistości jednak, szczególnie w wsi, ona panowała jeszcze długo; dopiero w sześćdziesiątych latach, po likwidacji polskiego powstania, zabrali się do niej ostro. Coprawda gdzienięgdzie jej zapach i dotychczas daje się odczuć,

lecz zapach ten nie uderza w nos“...**)

Lekcja p. J. Milenkiewicza powinna zwrócić na siebie uwagę wszystkich nauczycieli historii szkół powszechnych i średnich i stać się przedmiotem dyskusji.

Przypuszczać należy, iż w dyskusji zostałyby ustalone dwa punkty:

1. Szlachetna tendencja lekcji oraz jej umiejętina budowa zasługują na wielkie uznanie.

2. Temat jednak likwidacji unji na naszych ziemiach nie nadaje się do lekcji w szkole powszechnej w tak szerokich granicach, jak to zostało zrobione w Dru. Przeszkodą główną jest brak odpowiedniej literatury, no i zbyt skomplikowane warunki, w jakich ta likwidacja się odbyła.

O tem trzeba pamiętać, o tem trzeba mówić.

Dzieje likwidacji unji na Litwie i Białorusi jeszcze nie zostały wszechstronnie oświetlone i naukowo opracowane. Popularnej literatury na ten temat prawie wcale niema. To musi zachęcić kogoś do pracy i to nakazuje ostrożność w informowaniu dzieci na temat likwidacji unji.

** „Litowskija Jeparchijałnija Wiedomosti“ r. 1884, Nr. 11, str. 103.

KRONIKA



SOBOTA
Dzień 14
Bonifacego
1930
Ziel. Świątki
Wschód słońca g. 4 08
Zachód słońca g. 19 46

Spogrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.
Z dnia 13 maja 1932 roku.

Cisnienie średnie: 765.
Temperatura średnia: +12.
Temperatura najwyższa: +15.
Temperatura najniższa: +6.
Opad w mm. —
Wiatr: północny.
Tendencja: stan stały.
Uwagi: pogodnie.

URZĘDOWA

— Wyjaśnienie urzędowe. — W związku z wiadomością, która ukazała się w części prasy warszawskiej, o rzekomem zawieszeniu przez władze administracyjne w Wilnie Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, Wilenski Urząd Wojewódzki wyjaśnia, iż wiadomość powyższa nie odpowiada prawdzie. Wilenski Starosta Grodzki zawiesił jedynie działalność jednego z kół Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, a mianowicie Koło, istniejące w dzielnicy m. Wilna Nowy-Swiat, które- mu udowodnione zostało prowadzenie roboty komunistycznej.

MIĘSKA

— Kłopoty z budżetem miejskim. — W celu nadania nowemu budżetowi cech realności, władze miejskie za poradą województwa skreśliły z preliminarza pozycję 135 tys. zł., przeznaczonych na budowę nowej reżni miejskiej i uzyskaną w ten sposób sumę użyją dla celów bardziej realnych. W obecnej sytuacji o budowie nowej reżni, miasto nawet myśleć nie może.

— Posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Na onegdajszym posiedzeniu Komitetu Rozbudowy rozpatrzono jedynie podania na pożyczki dla dokończenia budowy drewnianych domów. Przyszno na ten cel 16 tys. zł.

W dn. 19 b.m. na kolejnym posiedzeniu Komitetu będą już rozpatrywane podania o pożyczki na budowę drewnianych domów.

— Opłata pożyczki angielskiej. — Przybył do Wilna delegat ministerstwa skarbu, który łącznie z radcą Pilsudskim i przedstawicielem Izby Skarbowej przystąpi do badania możliwości płatniczych magistratu i wysokości udziału miasta w spłacie pożyczki angielskiej.

— Przepsy budowlane. W celu uniknięcia wypadków z ludźmi przy budowie domów, magistrat opracowuje przepisy, omawiające konstrukcje rusztowań i nakazujące przedsiębiorcom uzyskanie zatwierdzenia budowanych rusztowań przez oddosny wydział budowlany.

— Autobusy turystyczne. — Dwa duże wozy „Arbonu“ przybywają w tych dniach do Wilna. Przeznaczaniem tych autobusów będzie obsługiwanie wycieczek w okresie letnim. Wozy mogą pomieścić razem 60 osób.

— Ochrona lotnisk. W związku z nastaniem okresu letnikowego władze policyjne opracowały już sposoby ochrony lotnisk przed kradzieżami i utrzymania bezpieczeństwa w miejscowościach wypoczynkowych przez cały okres letni.

AKADEMICKA

— Z Kola Polonistów. — Na uroczysto- 10-lecia Kola i na Zjeździe Kół Polonistycznych będą wygłoszone następujące referaty: Niedziela, dn. 15 bm., godz. 11: kol. Cz. Zgorzelski: „Z dziejów pośmiertnej sławy Z. D. Chodakowskiego“. Poniedziałek, dn. 16 bm., godz. 11: 1) kol. Z. Westfalewiczowa: „Styl epoki w badaniach literackich“; 2) kol. L. Szreder: „Powieści St. I. Witkiewicza“.

Wtorek, dn. 17 bm., godz. 10: 1) kol. St. Zółkiewski: „O przedmiocie poznania historyczno-literackiego“; kol. M. Rzeuska: „Przyroda i ludzie w twórczości Reymonta“. — Z Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego. — W sobotę, dnia 14 b. m., w lokalu Komendy Podokręgu Z. S., przy ul. Uniwersyteckiej 6-8 m. 5, odbędzie się zebranie członków A.O.Z.S., o godz. 16 (4 po pol.). Obecność wszystkich członków Akademickiego Oddziału Zw. Strzel. obowiązkowa.

SZKOLNA

— Lokale szkolne na kolonje i letniska. — Kuratorium Szkolne Wilenskie zarejestrowało nadające się na letniska lokale szkolne na terenie województwa wilenskiego i nowogrodzkiego. Lokale te udzielane będą przez Kuratorium na czas fery szkolnych towarzystwom, organizującym kolonje letnie dla dzieci i młodzieży, nauczycielom oraz urzędnikom państwowym, samorządowym i instytucyj społecznym. Pragnący otrzymać lokal ubiegać się o to mogą przez złożenie do Kuratorium podania ze wskazaniem miejsca wości. Bliższe informacje udzielane będą w Kuratorium — ul. Wolana 10, pokój Nr 18, we wtorki i czwartki od godz. 12—15 i w soboty od godz. 12—13,30.

— Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. E. Orzeszkowej w Wilnie powiadamia, że w połowie czerwca r. b. odbędzie się w gimnazjum tujejszem egzamin wstępny do klasy czwartej (IV). Podania kandydatów przyjmują kancelaria gimnazjum (ul. Orzeszkowej 9) od 17 maja do 10 czerwca r. b.

RÓŻNE

— Odznaczenie. Zarządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, z dn. 4 maja r. b. został odznaczony Krzyżem Niepodległości komendant PKU miasto — Wilno, p. major Maksymilian Ossowski.

— Pan Wacław Iszora wyjeżdża w dniach najbliższych na nowe stanowisko inspektora wojewódzkiego Województwa Pomorskiego, które to stanowisko mu zaproponował były jego zwierzchnik wojewoda Kirtkiłlis. Wobec wielkiej popularności, którą cieszył się we wszystkich kołach społeczeństwa wilenskiego p. Iszora jako starosta m.

NAGŁA POTRZEBA

Z zawrotnym tempie współczesnego życia, w kalejdoskopie zmieniających się błyskawicznie zdarzeń, w rozgardzaju wielkich miast — nagła potrzeba jest hasłem chwili. Tyle rzeczy — złych i dobrych — zdarza się nagle, nieoczekiwanie! Gorączkowe tempo życia, zupełna zmiana warunków mieszkaniowych, cen, stosunków zarobków do wydatków, zmiany i fluktuacje konjunktur życiowych czynią to nasze powojenne życie — niespokojnym, zderwanym, pełnym troski, kłopotu, niespodzianek. Przecież pamiętamy jak było przed wojną. Człowiek pracujący na jednym miejscu latami, mieszkał latami w jednym miescie, przy jednej ulicy, w jednym domu! W tem jednym od wielu lat mieszkanju przychodziły na świat dzieci, tam się wychowywały, stamtąd wyfruwaly w świat, tam włos rodziców pokrywał się siwizną...

— Uwadze policji. — Przedwczoraj wieczorem na ul. Wilenskiej w pobliżu kościoła św. Katarzyny między grupą żydów a trzema przechodniami Polakami wywiązała sprzeczka, która zamieniła się szybko w bójkę. Policja zajęła zlikwidowała. — Wieczorami cały chodnik na ul. Wilenskiej jest tak zatłoczony, że podobne zajścia są na porządku dziennym. — Echa demonstracji przed Kuratorjum. W związku z wczorajszymi demonstracjami komunistycznymi przy ul. Wolana i rozruchaniem odzew wywrotowych na ulicach władze policyjne przeprowadziły kilka rewizji w mieszkaniach komunistów oraz aresztowały 6 podejrzanym.

— Zniknowe wycieczki do Gdyni i na Hel. Liga Morska i Kolonjalna, pragnąc umożliwić jkajniejszych warstwom społecznym zwiedzenie Polskiego Morza i pierwszego polskiego portowego miasta, za przykładem roku zeszłego, urządziła zniknowe wycieczki do Gdyni i na Hel, w czasie od dnia 3-go czerwca do końca września r. b. Wycieczki będą trojaki: trzydniowe lądowe, czterodniowe rzeczne i osmiodniowe, lądowe zniknowe. Wyjazd z Warszawy w każdy piątek wieczorem, powrót do Warszawy w każdy poniedziałek rano. — Koszt wycieczki osmiodniowej wynosi zł. 70 i obejmuje: przejazd koleją w obie strony, zwiedzenie portu morskigo, wycieczkę morską na Hel przez Jastarnię, oraz kwatery w Gdyni w ciągu dni osmiu.

— Zgłoszenia, przyjmujące i bliższych informacyj udziela: Główny Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Warszawa, ulica Nowy-Swiat Nr. 35, telefon 315—88, w godzinach od 9-iej do 15-iej, oraz Polskie Biuro Podróży „Francopol“, Warszawa, ulica Trzebacka 9, tel. 206—73, w godzinach od 9-iej do 19-iej.

— Zginy pieniądze zebrane w Kownie. Gmina żydowska otrzymała wiadomość, że redakcja kowieńskiego „Folsbiatru“ zebrała dla najbiedniejszych żydów wilenskich 3.191 litów. Pieniądze te via Ryga zostały wysłane do Wilna przez paru tygodniami, lecz dotychczas nie nadeszły. Zachodzi przypuszczenie, iż lity zaginęły gdzieś podczas drogi na kolejach lotewskich.

— Terror związkowy. — Między Zarządzeniem Gminy Żydowskiej a jej pracownikami wywiązała się w tym tygodniu sprzeczka, która zakończyła się w ten sposób, że pracownicy żądali usunięcia nowo-przyjętych, grożąc w razie nie uwzględnienia ich żądań strajkiem.

— W sobotę 14 b.m. w cukrowni „Zielony Strzał“ przy ul. Mickiewicza 22 odbędzie się „Dancing Towarzystki“ na cele Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie“.

— Zabawa zapowiada się doskonale. Bufet we własnym zarządzie. Ceny biletów 2 zł., akad. 1 zł.

— Ostatnie przedstawienie szkolne „Zemsty“ — na Populancie. — Dziś, w sobotę, 14 maja, o godz. 4 pp. po raz ostatni ukaże się świetna komedia Al. H. Fredry „Zemsta“, jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Na widownio do wstep będzie udostępniony i dla szerszej publiczności ze względu iż „Zemsta“ dziś idzie po raz ostatni. Ceny miejsc specjalnie zniżone od 30 gr. do 1 zł. 50 gr.

— DZISIEJSZE PREMJEY W TEATRACH MIĘSKICH: W Bernardynce! Dziś, w sobotę 14 maja, o godz. 8 m. 15 w., po całorocznym milczeniu — Teatr Letni rozbrzmiał śmiechem, który budzić będzie arcywesoła krotowhila „Pan nacelnik to ja“. Rozkoszną tą komedią Dyrekcja otwiera sezon letni w Bernardynce, który rozpoczyna się pod znakiem bezczelności humoru i wesołości. Ktoż nie słyszał zachwytów nad tą przemilną komedią, wsiy ją widzieli, ale wsiyzy winni posie sięz odpowiedni dawne wrażenia i nabrać humoru i odporności przeciw codziennoci wsiyżych. Ceny miejsc w Bernardynce zniżone od 30 gr. 4.00 zł., przy utrzymaniu wsiyżych wszystkich zniżek. Wstep do ogrodu bezpłatny.

— Teatr i muzyka. — Dziś, w sobotę, 14 maja, o godz. 8 w., w Lutni, dziś, w sobotę, 14 maja, o godz. 8 w., premiera interesująca sztuki Verneuil'a pt. „Bank Nemo“. Sztuka przedstawia środowisko współczesnej finansjery i zakulisowe działania sprytnego osobnika, który dzięki protekcji i różnym zwindłom, dochodzi do niebywałej fortuny, rujnując jednocześnie uczciwych przedsiębiorców, spotykających na swej drodze: Udział biorą: pp. Zastrzyskiński, Kamiński, Ciecierski, Gliński, Jasiński, Karpiński, Czaplinski, Budzyński, Bielecki, Domański, Dejunowicz, Loedl, Wasielewski, Puchniewski, Dobrowol-

— W sobotę 14 b.m. w cukrowni „Zielony Strzał“ przy ul. Mickiewicza 22 odbędzie się „Dancing Towarzystki“ na cele Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie“.

— Zabawa zapowiada się doskonale. Bufet we własnym zarządzie. Ceny biletów 2 zł., akad. 1 zł.

— Ostatnie przedstawienie szkolne „Zemsty“ — na Populancie. — Dziś, w sobotę, 14 maja, o godz. 4 pp. po raz ostatni ukaże się świetna komedia Al. H. Fredry „Zemsta“, jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Na widownio do wstep będzie udostępniony i dla szerszej publiczności ze względu iż „Zemsta“ dziś idzie po raz ostatni. Ceny miejsc specjalnie zniżone od 30 gr. do 1 zł. 50 gr.

— DZISIEJSZE PREMJEY W TEATRACH MIĘSKICH: W Bernardynce! Dziś, w sobotę 14 maja, o godz. 8 m. 15 w., po całorocznym milczeniu — Teatr Letni rozbrzmiał śmiechem, który budzić będzie arcywesoła krotowhila „Pan nacelnik to ja“. Rozkoszną tą komedią Dyrekcja otwiera sezon letni w Bernardynce, który rozpoczyna się pod znakiem bezczelności humoru i wesołości. Ktoż nie słyszał zachwytów nad tą przemilną komedią, wsiy ją widzieli, ale wsiyzy winni posie sięz odpowiedni dawne wrażenia i nabrać humoru i odporności przeciw codziennoci wsiyżych. Ceny miejsc w Bernardynce zniżone od 30 gr. 4.00 zł., przy utrzymaniu wsiyżych wszystkich zniżek. Wstep do ogrodu bezpłatny.

— Teatr i muzyka. — Dziś, w sobotę, 14 maja, o godz. 8 w., w Lutni, dziś, w sobotę, 14 maja, o godz. 8 w., premiera interesująca sztuki Verneuil'a pt. „Bank Nemo“. Sztuka przedstawia środowisko współczesnej finansjery i zakulisowe działania sprytnego osobnika, który dzięki protekcji i różnym zwindłom, dochodzi do niebywałej fortuny, rujnując jednocześnie uczciwych przedsiębiorców, spotykających na swej drodze: Udział biorą: pp. Zastrzyskiński, Kamiński, Ciecierski, Gliński, Jasiński, Karpiński, Czaplinski, Budzyński, Bielecki, Domański, Dejunowicz, Loedl, Wasielewski, Puchniewski, Dobrowol-

— W sobotę 14 b.m. w cukrowni „Zielony Strzał“ przy ul. Mickiewicza 22 odbędzie się „Dancing Towarzystki“ na cele Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie“.

— Zabawa zapowiada się doskonale. Bufet we własnym zarządzie. Ceny biletów 2 zł., akad. 1 zł.

— Ostatnie przedstawienie szkolne „Zemsty“ — na Populancie. — Dziś, w sobotę, 14 maja, o godz. 4 pp. po raz ostatni ukaże się świetna komedia Al. H. Fredry „Zemsta“, jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Na widownio do wstep będzie udostępniony i dla szerszej publiczności ze względu iż „Zemsta“ dziś idzie po raz ostatni. Ceny miejsc specjalnie zniżone od 30 gr. do 1 zł. 50 gr.

— DZISIEJSZE PREMJEY W TEATRACH MIĘSKICH: W Bernardynce! Dziś, w sobotę 14 maja, o godz. 8 m. 15 w., po całorocznym milczeniu — Teatr Letni rozbrzmiał śmiechem, który budzić będzie arcywesoła krotowhila „Pan nacelnik to ja“. Rozkoszną tą komedią Dyrekcja otwiera sezon letni w Bernardynce, który rozpoczyna się pod znakiem bezczelności humoru i wesołości. Ktoż nie słyszał zachwytów nad tą przemilną komedią, wsiy ją widzieli, ale wsiyzy winni posie sięz odpowiedni dawne wrażenia i nabrać humoru i odporności przeciw codziennoci wsiyżych. Ceny miejsc w Bernardynce zniżone od 30 gr. 4.00 zł., przy utrzymaniu wsiyżych wszystkich zniżek. Wstep do ogrodu bezpłatny.

— Teatr i muzyka. — Dziś, w sobotę, 14 maja, o godz. 8 w., w Lutni, dziś, w sobotę, 14 maja, o godz. 8 w., premiera interesująca sztuki Verneuil'a pt. „Bank Nemo“. Sztuka przedstawia środowisko współczesnej finansjery i zakulisowe działania sprytnego osobnika, który dzięki protekcji i różnym zwindłom, dochodzi do niebywałej fortuny, rujnując jednocześnie uczciwych przedsiębiorców, spotykających na swej drodze: Udział biorą: pp. Zastrzyskiński, Kamiński, Ciecierski, Gliński, Jasiński, Karpiński, Czaplinski, Budzyński, Bielecki, Domański, Dejunowicz, Loedl, Wasielewski, Puchniewski, Dobrowol-

— W sobotę 14 b.m. w cukrowni „Zielony Strzał“ przy ul. Mickiewicza 22 odbędzie się „Dancing Towarzystki“ na cele Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie“.

— Zabawa zapowiada się doskonale. Bufet we własnym zarządzie. Ceny biletów 2 zł., akad. 1 zł.

— Ostatnie przedstawienie szkolne „Zemsty“ — na Populancie. — Dziś, w sobotę, 14 maja, o godz. 4 pp. po raz ostatni ukaże się świetna komedia Al. H. Fredry „Zemsta“, jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Na widownio do wstep będzie udostępniony i dla szerszej publiczności ze względu iż „Zemsta“ dziś idzie po raz ostatni. Ceny miejsc specjalnie zniżone od 30 gr. do 1 zł. 50 gr.

— DZISIEJSZE PREMJEY W TEATRACH MIĘSKICH: W Bernardynce! Dziś, w sobotę 14 maja, o godz. 8 m. 15 w., po całorocznym milczeniu — Teatr Letni rozbrzmiał śmiechem, który budzić będzie arcywesoła krotowhila „Pan nacelnik to ja“. Rozkoszną tą komedią Dyrekcja otwiera sezon letni w Bernardynce, który rozpoczyna się pod znakiem bezczelności humoru i wesołości. Ktoż nie słyszał zachwytów nad tą przemilną komedią, wsiy ją widzieli, ale wsiyzy winni posie sięz odpowiedni dawne wrażenia i nabrać humoru i odporności przeciw codziennoci wsiyżych. Ceny miejsc w Bernardynce zniżone od 30 gr. 4.00 zł., przy utrzymaniu wsiyżych wszystkich zniżek. Wstep do ogrodu bezpłatny.

— Teatr i muzyka. — Dziś, w sobotę, 14 maja, o godz. 8 w., w Lutni, dziś, w sobotę, 14 maja, o godz. 8 w., premiera interesująca sztuki Verneuil'a pt. „Bank Nemo“. Sztuka przedstawia środowisko współczesnej finansjery i zakulisowe działania sprytnego osobnika, który dzięki protekcji i różnym zwindłom, dochodzi do niebywałej fortuny, rujnując jednocześnie uczciwych przedsiębiorców, spotykających na swej drodze: Udział biorą: pp. Zastrzyskiński, Kamiński, Ciecierski, Gliński, Jasiński, Karpiński, Czaplinski, Budzyński, Bielecki, Domański, Dejunowicz, Loedl, Wasielewski, Puchniewski, Dobrowol-

— W sobotę 14 b.m. w cukrowni „Zielony Strzał“ przy ul. Mickiewicza 22 odbędzie się „Dancing Towarzystki“ na cele Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie“.

— Zabawa zapowiada się doskonale. Bufet we własnym zarządzie. Ceny biletów 2 zł., akad. 1 zł.

— Ostatnie przedstawienie szkolne „Zemsty“ — na Populancie. — Dziś, w sobotę, 14 maja, o godz. 4 pp. po raz ostatni ukaże się świetna komedia Al. H. Fredry „Zemsta“, jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Na widownio do wstep będzie udostępniony i dla szerszej publiczności ze względu iż „Zemsta“ dziś idzie po raz ostatni. Ceny miejsc specjalnie zniżone od 30 gr. do 1 zł. 50 gr.

CHEŁOP STRZELA...

P. Antoni Królikowski, z zawodu krawiec, z racji zapewne kryzysu, puścił się na kawał. Przypomniał sobie, że znał kiedyś pewną osobę, oddawaną już szczęśliwą i rozkochaną żoną p. N.N.

— Kobieta ma pieniądze — pomyślał sobie P. Królikowski z zawodu krawiec — dlaczego nie skorzysta?

I wystosował pismo, w którym mniej więcej dał do zrozumienia, że, jeśli pani N.N. nie poratuje go materialnie, to on z całą szczerością opowie jej mężowi takie szczegóły z jej czasów panieńskich, że w najlepszym razie historia skończy się na Zawalnej.

Chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi. Zamiast na Zawalnej, skończył się na Lukiszkach: wydział odwoławczy Sądu Okręgowego wymierzył wczoraj p. Antoniemu Królikowskiemu trzy miesiące więzienia.

SPROSTOWANIE

P. Helena Romer-Ochen

Ławnik Łokuciewski nie pełni już swych funkcji

WILNO. — Po zapoznaniu się z opiniami władz prokuratorskich co do ważności zarzutów stawianych ławnikowi Łokuciewskiemu, tak władze nadzorcze, tj. województwo, jak i kierownictwo magistratu uznały za niemożliwe pozostawienie go nadal na stanowisku szefa sekcji reżeni i rynków. W związku z tem p. Łokuciewski od dnia wczorajszego nie pełni już swych funkcji, co potrwa aż do rozprawy sądowej.

Opuszczony przez niego resort został podzielony w ten sposób, że wydziały: kulturalno-oświatowy i strażnicy ogniowej przejmie prez. Maleszewski, zaś transporty, rzeźnię i t. d. — ławnik Kruk.

Decyzja w tej mierze już zapadła na posiedzeniu kolegium magistratu, odbytem naturalnie już bez udziału p. Łokuciewskiego.

TYFUS NA PROWINCJI

WILNO. — W związku z niedawną epidemią tyfusu plamistego w pow. postawskim, dzisiejszym i święciańskim zdawało się, że wszelkie niebezpieczeństwo tej zakaźnej choroby minęło. Niestety, po stłumieniu epidemii nie przestawiono dostarczania środków zaradczych, bowiem w ostatnich dniach ponownie w powiatach tych zanotowano zapadnięcie na tyfus. W trzech powiatach zachorowało 11 osób. Równocześnie do-

noszą nam z Oszmiany, iż na terenie niektórych gmin pow. oszmiańskiego wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Do chwili obecnej oficjalnie zanotowano 8 wypadków zachorowania.

W związku z tem na teren gmin zagrożonych epidemią wysłano niezwłocznie kołomy przeciwtyfusowe, których personel lekański przystąpił do natychmiastowej izolacji chorych, szczepienia i t. p.

Za kulisami wileńskiego „Mopru”

WILNO. — W czasie ostatnich aresztów wśród komunistów w ręce władz bezpieczeństwa trafiły materiały ilustrujące w sposób dobitny stosunki panujące w organizacji komunistycznej oraz w organizacji „Mopru” na terenie woj. wschodnich.

Z dokumentów tych wynika, że „Mopru” otrzymuje od partii 8000 zł miesięcznie celem niesienia pomocy aresztowanym komunistom. Ostatnio do czynników partyjnych wpłynęły skargi, iż pomoc udzielana z tych pieniędzy jest nikłą i nie odpowiada rozmiarom otrzymanych przez „Mopru” subwencji. W związku z tem centralny komitet KPZB zarządził dochodzenie i stwierdzono, iż w grodzieńskim oddziale Mopru dokonano dwóch znacznych defraudacji.

W sprawie „Mopru” rewidentki KPZB ujawniły, że w sprawozdaniach figurują fikcyjne sumy, wypłacone rzekomo rodzinom aresztowanych komunistów. Tak np. w jednym sprawozdaniu o wydatkach „Mopru” figurują sumy wypłacone rodzinom aresztowanych członków kompartii — Polaków. Według tego sprawozdania otrzymała pieniądze żona aresztowanego krawca, nieślubna żona szewca oraz matka trzeciego aresztowanego. Tymczasem okazało się, że nikt z nich żadnych pieniędzy nie otrzymał.

Niemniej interesującą przedstawia się materiały komunistyczne, ujawnione przez władze śledcze, a dotyczące ostatniego okresu, a które stwierdzają, iż wśród aresztowanych komunistów przebywających w więzieniu Łukiskim wytworzyła się znaczna grupa opozycyjna. Opozycjoniści odmawiają posłuszeństwa swym przywódcom, skarżąc się, iż na terenie wileńskiego „Mopru” panuje wszechwładnie protekcjonalizm. Opozycjoniści protestują otwarcie przeciwko widocznym krzywdom, wskazując, iż dostarczanie do więźniów paczek żywnościowych rozdzielane są niesprawiedliwie. Nastroje te przedostały się również z poza murów więzennych do partii, wywołując ferment. Władze partyjne nie widząc innego wyjścia zawiesiły opozycjonistów, askarżając ich, iż są prowokatorami.

Wyrok w procesie celnym

WILNO. — W procesie, jaki się toczył od dnia 20 kwietnia do dnia 9 maja r.b. w Sądzie Okręgowym w Wilnie o kroczeniu nadużycia celnego w dniu dzisiejszym o godz. 16:00 wyrok.

Morducha i Szepsela Arluków skazano na 9 lat i 2 miesiące więzienia każdego, Józefa Brytana — na 6 lat więzienia, Szlomo Goldberga, Jakóba Ettingona i Kostantego Sienkiewicza — na 3 lata więzienia każdego i Hirsza Krasnera — na 2 lata więzienia. Hubert Mejer, jako osoba trzecia, która dała swoją firmę bandzie przemytniczej — odpo-wiada majątkowo.

Pozostali zaś oskarżeni w tej sprawie: Chaim Gelpiej, Jakób Sigal i urzędnicy: Józef Wiszniewski, Marjan Węstawski, Stanisław Maciejewski, Mieczysław Szczubielek, Kleofas Kibort, Waclaw Sawicz i Jan Siedziwicz — zostali uniewinnieni.

Pracownik adwokacki J. Balter. Doznał on poważnych obrażeń ciała i został odwieziony do szpitala.

Pożar wsi. — Ubiegłej nocy we wsi Dołki, gm. bohińskiej, w domu mieszkalnym Sawielja Prokopowa wybuchł pożar. Ogień przy sprzyjającym wietrze przetrzczył się szybko na sąsiednie budynki mieszkalne, obejmując kilkanaście zabudowań. Dzięki zarządzonej natychmiastowej akcji ratunkowej, pożar zdołano po godzinie zlokalizować. Mimo to pastwą płomieni padło 4 domy mieszkalne wraz z inwentarzem, 3 chlewy i spichrz ze zbożem. Straty znaczne, lecz nieustalone. Powód pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

CO GRAJĄ W KINACH?

Heljos — Niewinna Grzesznica.
Hollywood — Okręt strażniców.
Casino — Nad ranem.
Pan — Dziewczę z nad Wołgi.
Stylowy — Wielkomijskie ulice.
Światowid — Huragan.

WYPADKI I KRADZIEŻE

WYPADKIE Z ŻONĄ DYR. JAGODY. — Wczoraj zatrzała się większą dawką weronalu żona, przebywającego w więzieniu pod zarzutem oszustwa, b. dyrektora lombardu Jagody, 45-letnia Zofia (Mostowa 3). Wypadek miał miejsce o godzinie 9 rano i w kilka chwil potem został zauważony. Dzięki temu właśnie zdołano przyjąć zatrutę z natychmiastową pomocą i przywrócić ją do życia.

Wbrew różnym przypuszczeniom, chora twierdzi, że zatrzała się przez omyłkę.

Stan jej nie jest ciężki, więc pozostała w mieszkaniu pod opieką domowników.

UTONAŁ W JEZIORZE. — W dniu wczorajszym w jeziorze Biada w pobliżu Dunilowicz utopił się Michał Zajc, lat 22, kałką od dzieciństwa. Jak opowiadają naoczni świadkowie Zajc popełnił samobójstwo. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku nieustalono.

UDUSIŁA DZIECKO. — Mieszkanca wsi Skirele, gm. postawskiej J. Kirplikówna po urodzeniu nieślubnego dziecka udusiła je, a następnie zakopala pod łóżkiem. Dzieciobójczyni do zbrodni przystąpiła.

WYPADEK MOTOCYKLOWY NA UL. BELINY. — Wczoraj na ulicy Beliny spadł z pędzącego motocyklu

pracownik adwokacki J. Balter. Doznał on poważnych obrażeń ciała i został odwieziony do szpitala.

Pożar wsi. — Ubiegłej nocy we wsi Dołki, gm. bohińskiej, w domu mieszkalnym Sawielja Prokopowa wybuchł pożar. Ogień przy sprzyjającym wietrze przetrzczył się szybko na sąsiednie budynki mieszkalne, obejmując kilkanaście zabudowań. Dzięki zarządzonej natychmiastowej akcji ratunkowej, pożar zdołano po godzinie zlokalizować. Mimo to pastwą płomieni padło 4 domy mieszkalne wraz z inwentarzem, 3 chlewy i spichrz ze zbożem. Straty znaczne, lecz nieustalone. Powód pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

ZABITY PRZEZ KONIA.

Franciszek Żytkiewicz, z zawodu dorozkacz (Stonimska 17) w czasie wyprawowania konia ze stajni, zaczepił nogą o leżącą hołobę i upadł na ziemię. Spłoszony koń uderzył go kopytem w głowę, miążdząc czaszkę. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich.

SKRADŁ KAMIENIE.

Na szkole Magstratu m. Wilna, została dokonana kradzież kamieni wartości 23 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Stanisław I. (Porzeckowa), którego zatrzymano. Skradzionych kamieni narazie nie odnaleziono.

Podrutek. — W klatce schodowej domu Nr 7 przy ul. Baksta, został znaleziony podrutek, pici żeńskiej, w wieku około 4 tygo dni, z napisem: „Wsinowiczówna”. Podrutek umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

Z POGRANICZA

— Konferencje nawigacyjne. — Na odcinku granicznym Wilejka odbyła się onegdaj polsko-sowiecka konferencja graniczna poświęcona nawigacji i spławu drzewa na rzece Wilji i jej dopływach.

— Prace melioracyjne. — Ostatnio na skutek porozumienia się komisji polsko-sowieckich granicznych na pograniczu polsko-sowieckim w rejonie Dziny, Wilejki, Radoszkowicz, Rakowa, Iwiczna, Suchodowszczyzny, Domaniewicz, Rubczewicz i t. d. rozpoczęły się wstępne prace melioracyjne. Jeszcze w b.r. ma być odwodnionych kilkadziesiąt ha łąk granicznych.

— Nauczyciele wysiedleni z Prus. — W dniu wczorajszym w rejonie odcinka granicznego Filipów z granic Prus Wschodnich zostało wysiedlonych 3 nauczycieli narodowości polskiej, którzy zatrudnieni byli w szkole polskiej w Goldapiu. Szkoła polska, do której uczęszczało z górą 100 dzieci, z polecenia naczelnika powiatu została zamknięta, zaś nauczyciele tej szkoły wysiedleni.

Równocześnie donoszą z pogranicza, iż przed dwoma dniami w powiecie oborskim zamknięto dwie polskie szkoły. Kierownika jednej z zamkniętych szkół skazano na wysiedlenie.

„WIESZCZYBY POLITYCZNE A. MICKIEWICZA”

Dziś, 14 maja, o godz. 7-jej wiecz w Sali Sniadeckich USB. odczyt na temat wieszczb politycznych Mickiewicza wygłosi profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Stanisław Pigoń.

Imię prelegenta jest tak wymowne, że nie wymaga żadnej prezentacji. Prof. Pigoń, tak jeszcze niedawno, nasz wileński profesor i rektor uniwersytetu, obecnie drogi gość Wilna, przybył do Wilna na krótko, w związku z obchodem dziesięciolecia pracy Koła Polonistów USB i Zjazdem Kół Polonistycznych, i podczas swego pobytu wygłosi tylko jeden odczyt.

Temat odczytu jest tembardziej aktualny, że właśnie w tym roku przypada setna rocznica powstania III części „Dziadów”, w której jest zawarte najgłośniejsze proroctwo Mickiewicza.

Niezawodnie na odczyt ten pośpieszą wszyscy miłośnicy poezji Mickiewicza, ceniący wnikliwe prace doskonałego znawcy twórczości Wieszca.

WYKONANIE WYROKU

W procesie, jaki się toczył od dnia 20 kwietnia do dnia 9 maja r.b. w Sądzie Okręgowym w Wilnie o kroczeniu nadużycia celnego w dniu dzisiejszym o godz. 16:00 wyrok.

Morducha i Szepsela Arluków skazano na 9 lat i 2 miesiące więzienia każdego, Józefa Brytana — na 6 lat więzienia, Szlomo Goldberga, Jakóba Ettingona i Kostantego Sienkiewicza — na 3 lata więzienia każdego i Hirsza Krasnera — na 2 lata więzienia. Hubert Mejer, jako osoba trzecia, która dała swoją firmę bandzie przemytniczej — odpo-wiada majątkowo.

Pozostali zaś oskarżeni w tej sprawie: Chaim Gelpiej, Jakób Sigal i urzędnicy: Józef Wiszniewski, Marjan Węstawski, Stanisław Maciejewski, Mieczysław Szczubielek, Kleofas Kibort, Waclaw Sawicz i Jan Siedziwicz — zostali uniewinnieni.

WYKONANIE WYROKU

W procesie, jaki się toczył od dnia 20 kwietnia do dnia 9 maja r.b. w Sądzie Okręgowym w Wilnie o kroczeniu nadużycia celnego w dniu dzisiejszym o godz. 16:00 wyrok.

Morducha i Szepsela Arluków skazano na 9 lat i 2 miesiące więzienia każdego, Józefa Brytana — na 6 lat więzienia, Szlomo Goldberga, Jakóba Ettingona i Kostantego Sienkiewicza — na 3 lata więzienia każdego i Hirsza Krasnera — na 2 lata więzienia. Hubert Mejer, jako osoba trzecia, która dała swoją firmę bandzie przemytniczej — odpo-wiada majątkowo.

Pozostali zaś oskarżeni w tej sprawie: Chaim Gelpiej, Jakób Sigal i urzędnicy: Józef Wiszniewski, Marjan Węstawski, Stanisław Maciejewski, Mieczysław Szczubielek, Kleofas Kibort, Waclaw Sawicz i Jan Siedziwicz — zostali uniewinnieni.

Giełda Warszawska

Z dnia 13 maja 1932 roku.

WALUTY I DEWIZY:
Dolary 8,87—8,89—8,85.
Belgia 125,10—125,41—124,79.
Gdańsk 174,70—175,13—174,27.
Holandia 360,95—361,85—360,05.
Londyn 32,65—32,70—32,84—32,52.
Nowy York 8,899—8,919—8,879.
Nowy York kabeł 8,904—8,924—8,984.
Paryż 35,14—35,23—35,05.
Szwajcaria 174,30—174,73—173,87.
Włochy 46,10—46,05—46,36—45,90.
Berlin w obrotach nieoficjalnych 212,50.
Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestycyjna 90, 4 proc. dolarowa 47. Stabilizacyjna 49—51,50—49,50. 8 proc. L. Z. BGK i BR, obligacje BGK 94. Te

AKCJE:

Bank Polski 70—70,50. Tendencja mocna. **POZYCZKI POLSKIE W NOWYM YORKU:**
Dolarowa 53. Dillonowska 51,12 i pół. Stabizacyjna 48,50. Warszawska 31,87 i pół. Śląska 34,50.

Dźwiękowy KINO TEATR „HELIOS”

Stażystwa amerykańscy, milionerów. Rozpuszne życie elity New-Yorku

NIEWINNA GRZESZNICA

Przebijający sensac. erotyczny. W rol. gł. fascynująca, temperament. **JOAN GRAWFORD** i najgl. amant **CLARK GABLE**. Nad program: „Rewelacyjna rewja podmiotów”. Na 1-szy seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr. na pozostałe seansy Balkon 70 gr. Parter od 1 zł. — Początek o godzinie 4, 6, 8 i 10.15, w dniu świąt, o godz. 2-jej.

DZWIĘKOWE KINO „CASINO NAD RANEM”

Ulubieniec kobiet całego świata, niezapomniany „Ben Hur” **RAMON NOVARRO** w przebojowym i najlepszym filmie śpiewno-dźwiękowym. Śpiew! Muzyka! Tańce! Fascynująca treść! Przepych! Nad program: Najnowsze aktualia dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W dniu świąt, o godz. 2-jej. Na pierwszy seans ceny niższe. W tych dniach „Góry w płomieniach”

Dźwiękowe kino „PAN”

Dziś! Rewelacyjny napikniejszy 100 proc. dźwiękowiec z życia arystokracji świata podziemi p. t. **WIELKOMIJSKIE ULICE** Poteżny dramat w 14 akt. z walk bandy „Al. Capone z Jackiem Diamandem”. Nad program: Dzięk. tygodnik (ostatnie aktualia świata) i dźwięk. komedia-farsa w 2 aktach.

ZJAZD ZW. KÓŁ HISTORYKÓW ST. UN. RZ. POL. W WILNIE

W dniach 15 i 16 maja b.r. odbędzie się w Wilnie VIII Zjazd Związku Kół Historyków St. Un. R. P. z następującym porządkiem dniem:

Niedziela 15 maja
Godz. 8.05 Powitanie gości na dworcu.
Godz. 9.15 Msza św. w kaplicy Ogólnych w kościele św. Jana.
Godz. 10.15: Konwent Seniorów.
Godz. 11 — 12: Inauguracja Zjazdu w sali Sem. Historycznego.
Godz. 12 — 13: Odczyt prof. dr. Marjana Morełowskiego p.t. „Odkrycia w katedrze wileńskiej” z przeczeciami w Sali Sem. Archeologicznego.
Godz. 13.15: Obiad w Mensie Akademickiej.
14.30: Zwiedzanie Wilna — wymarsz z Góry Zamkowej.
Godz. 19.20: I Zebranie Plenarne w sali Sem. Historycznego.
Godz. 21: Herbatka w lokalu Koła Prawników.

Poniedziałek 16 maja.

Godz. 9.30: Msza św. w kościele św. Jana.
Godz. 10.15: Zebranie Naukowe w Sali Sem. Historycznego.
Godz. 13.15: Obiad w Mensie Akademickiej.
Godz. 14.30: Zwiedzanie Wilna — wymarsz z Koła Historyków.
Godz. 17—19: Zebranie plenarne i zamknięcie Zjazdu.
Godz. 19.15: Kolacja w Mensie.
Pożegnanie gości na dworcu.
Zarząd Koła Historyków St. UBS prosi swych członków o jaknajliczniejsze przybycie

CZY WIECIE, ZE...

Jeżeli chcesz być wytwornie i elegancko ubranym, mieć piękne stroje balowe i na codzień, posiadać gustowną bieliznę i modne obuwie, posiadać wspaniałe nakrycie stołowe i naczyania kuchenne, jeździć własnym rowem, jeździć w dodatku chcesz mieć jeszcze całą szereg różnych drobiazgów, które nadają cię uprzyjemniają życie, czynią je pięknym, — to nie zwlekając kup za 50 gr. bilet na Wielką Loterię Fantową organizowaną przez Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia w dniu 15 maja r.b. a na pewno staniesz się posiadaczem jednej z wielu wymienionych rzeczy.

Możesz być pewny, iż niczem nie ryzykujesz, gdyż w razie ewentualnej przegranej, otrzymasz bezpłatnie „fant pocieszenia”!!! Zapamiętaj również, iż całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony jest na akcję pomocy bezrobotnym.

WIADOMOŚCI LITERACKIE

Nr. 20. Boy-Zeński gwałtownie przekształca czasopismo literackie w organ „poświęcony sprawie reformy obojętnej”. W obecnym numerze już jest dodatek p.t. „Życie świadome”; można przypuszczać, że te „świadomości” zabiłają „Wiadomości”. Z artykułów literackich na szczególną uwagę zasługują ciekawe, jak zwykle, pamiętniki A. Świętochowskiego, oraz niewydatne listy z podróży na Wschód Andrzeja Niemojewskiego.

REUMATYZM

artretyzm, podagra ischias
CHOROBY KOBIEC I DZIECI (skrofuloza)
CHOROBY SERCA I NACZYŃ
CHOROBY NERWOWE, porażenia
leczy się skutecznie w zdrojowisku **INOWROCŁAW**
Kucnie djetetyczne jednolicie prowadzone. Ceny niskie. Informacyj udziela Zarząd Zdrojowiska Inowrocław tel 329 i Związek Uzdrawisk Polskich Warszawa, Ś to Krzyska 17, tel. 432-38.

Wileński Spółdz. Syndykat Rolniczy

Wino, Zawalnia 9.
poleca po cenach najniższych
ULE, MIDARKI, WĘZE, PODKURZACZE, MASKI i inne przyrządy pszczelarskie
Dla członków Tow. Pszczelarskiego rabat. Cenniki na żądanie.

KRYNICA „CARLTON”

Hotel Pensjonat pod zarządem Marty Lorenz p. leca pokoje słoneczne z balkonami, z bieżącą wrdą ciepłą, zimną, centralnym ogrzewaniem, utrzymaniem — lub bez. Autobus hotelowy do dyspozycji gości. Ceny niskie. Zamówienia przyjmuje Zarząd.

Radjo wileńskie

SOBOTA, 14 MAJA
11,58 Sygnał czasu.
12,10 Poranek szkolny ze Lwowa.
12,45 Audycja dla poborowy (pogadanka i muzyka).
14,15 1) Muzyka hebrajska 2) Muzyka popularna (płyty).
15,25 „Stanisław August, jako zbieracz” — odczyt ze Lwowa wygłosi dr. M. Gąba rowicz.
15,50 „Saksofon i ukulele” (płyty).
16,30 „Na planecie Wenus” — odcz. z Warsz. wygl. dr. F. Burdecki.
16,55 Sluchowisko dla dzieci ze Lwowa.
18,00 Transmisja nabożeństwa majowego z kaplicy w Ostrej Bramie na całą Polskę.
19,15 Wreczenie nagród laureatom Wielkiego Konkursu Muzycznego Rozgłośni Wileńskiej.
19,40 Komunikat sportowy z Warsz.
20,00 Feljton z Warsz.
22,10 Koncert żywych (płyty).
22,10 Koncert chopinowski z Warszawy.
23,00 Audycja literacka poświęcona J. Weyssenhoffowi, laureatowi państwowej nagrody i nagrody m. Warszawy. „Panicz z Warszulka” — fragment z powieści p. t. „Soból i panna”. Radjofonizacja Haliny Ho hendelowej.
23,30 Muzyka tan. z płyt.

GABINET Kosmetyki Leczniczej

WILNO, Mielkiewicza 91-4
Urode kobiecą konserwującą, doskonałą, odświeża, ususza jej skórę i brzojsk, Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (pauze), Natryski „Hormona” wedlug prof. Spahla. Wyprowadzenie dobranej kosmetyki do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej. Cezdennie od g. 10—8 W. Z. P. 48

Letniska

Na dwa letnie miesiące **LETNISKA** z całodziennym utrzymaniem w sosnowym lesie nad brzegiem Wilji lub jeziora. Pożądane bliżej Wilna. Oferty do Administracji „Słowa” pod „J. K.”

Pensjonat

w majątku „Łosza” przystanek i poczta Szumsk. Dobre utrzymanie 4 zł. dziennie. Są pokoje z kuchnią i bez utrzymania. Sosnowy las, rzeka. Możliwość z utrzymaniem. Produktu na miejscu. Szczegóło: Wilno, Rzetów do egzaminów w czna 12 — 12 od 8 zakreśie szkół średnich

GABINET Kosmetyki Leczniczej „Cedib”

J. Hryniewiczowej (Wielka 18 m. 9) został przeniesiony na ul. Mickiewicza 11 m. 11

Matura

przygotowywanie ze Produktu na miejscu. Wszystkich przedmiotów do egzaminów w czna 12 — 12 od 8 zakreśie szkół średnich

Letnisko pensjonat

rzeka, las sosnowy, poczta i majątek Danilowicz stacja Smorgonie, Kiersnowska.

Zgubiona

legitymacja akademicka Nr. 2115 wyd. przez wydz. lekarski U. S. B. na imię Marji Węgrowskiej — uwiecznia się.

Okazyjnielli

różne pozostałe z licytacji rzeczy oraz smochody Sprzedaje tanio **LOMBARD** ul. Biskupia 4, tel. 14-10 od 9 — 2 i 5—7 ppół.

Zbiegł pies

doży wilk, znalazca chce oddać za wynagrodzeniem. U. Mickiewicza 42 m. 3.

S. BEREZOWSKI.

Partbilet nr. 77777.

— Chciałbym pojechać jak najprędzej do „sowchozu” tutejszego.

— Ach, tak... Najwygodniej będzie wam jechać samochodem... Chodzi o to, że dwa razy na tydzień przychodzą stamtąd ciężarowe auta. Zostawcie więc list do szofera w wydziale aprowizacyjnym, niech on was uprzedzi, kiedy zajędzie po was. Prędko i wygodnie dojedziecie na miejsce.

Borys wpadł tylko do stołówki na obiad, a potem do późnej nocy pisał swoje sprawozdanie do zarządu — plan gospodarki miesięcznej. Nie miał już co prawda, tego zapału, z jakim brał się do pracy w swym „sowchozie”, p.c.d. Odesą. Zabierał się do nowej działalności z zimną krwią, ale z chęcią wypełnienia zadania jak najlepiej.

Dwa dni później wyjechał do podmiejskiego „sowchozu”. Czerdzięsi wiorst po sosie przejechali szybko. Szofer chciał się popisać przed nowym pasażerem i coraz to omijał jakieś auto ciężarowe.

Wzdłuż szosy ciągnęły się pola pożytkowych kartofli lub zdeptane ryśka.

Potem jechali między lasami brzośkwini. Złote, mieniące się wszystkimi odcieniami kiście gałęzi rzedły już, ukazując miejscami płaty błękitnego nieba. Na ziemi szeleściły żółte, już

ciemniejące od wilgoci liście. Za lasem błysnęły skrzyty rzeki, nad jej brzegami stały długie, wąskie budynki — kurniki. Domki te przypominały zdalaka rozsypane na podwórku ptactwo — tak pozabawioną była planu ich budowa. Jedne zbiegły się w gromadkę, inne rozsypany się daleko od siebie po pochyłości wzgórza, a niektóre zbiegały aż do rzeki. W środku stał nieduży osmookienny dom. Była tam kancelaria „sowchozu”, pokoje dla administracji. Robotnicy mieszkali we wsi, leżącej za laskiem, było ich zresztą niewiele — około dwunastu!

W okresie większej pracy najmowano ludzi ze wsi i opłacano ich natą, cukrem, perkałem. Po dużym obszarze dawnego „sowchozu” wszystko to wydało się Borysowi bardzo młem i łatwym do prowadzenia. W ciągu dwóch dni zdążył poznać cały system gospodarczy i nowy plan ułożyć. Pomidory już były dojrzale, kapusta i kartofle musiały jeszcze poczekać, za dwa tygodnie można będzie kopać. Ostatnie ogórki wybrane już, leżały stosami na polu, skąd zabierano je na furi i odwożono do miasta. — Kilka tysięcy ptactwa oczekiwało na kolej w wysyłaniu, potem już miały pozostać tylko kurczęta.

Borys musiał więc dać tylko kilka wskazówek technicznych robotnikom, i omówić wszystko ze starszkiem „zawem” (zarządzającym), który gospodarował jak umiał.

Zarządzający opowiedział nowemu agronomowi, jaki tryb życia prowadził w tym zapadłym kątku. Jedyną jego rozrywką była strzelba. Całymi wieczorami włóczył się po okolicznych błotach i lasach, szukając kaczek, siołek i innego ptactwa. Zachęcony przez niego, Borys rozpoczął również polowanie, ale zabił tylko jakieś dwa ptaszki błotne.

— Zaczekajcie, — pocieszał starszszek, — niech nadejdzie zima! Tam, za laskiem i w młodzińcu — moc lisów. Ciągłe podkradają się pod kurniki. Zeszłego roku nastrzelano ich na futro dla siebie. A już o zającach nawet nie mówię! To i nie sztuka na wet, kiedy nigdzie blisko, oprócz mnie i sekretarza sąsiedniego „sielsowietu” nikt strzelby nie ma. Zwierzęta się rozprozdiły... Teraz ze skórki — futro wypęzła ale w listopadzie, w grudniu puszyste, miękkie, ciepłe. Do stańcie strzelbę, to razem będziemy po łowac.

— A skądże mogą dostać strzelbę?

— Kupcie w „rabkopie” w oddziale sportowym na Kreszczatku. Prochu, giłz, kucpie, ja mam tu maszynkę...

— A pozwolenia nie trzeba?

— Wam wydadzą bez pozwolenia, weźcie tylko kartkę z zarząd... a możecie wziąć i pozwolenie, ale to zbyt cenne. Przyjeżdżajcie naszą ciężarówką, a tu już was nikt o nic nie zapyta!...

— W takim razie... doskonale!

— A pięćdziesiąt strzelbę nie zabijcie: zabijecie dziesiątek lisów w tym sezonie — zyskacie na nich, oddacie do wyrobienia, po 2 ruble od sztuki wezmą, ale cudnie zrobią! Dla ba.

— Rzeczywiście próbuję, może mi mnio to rozkosz największa — strzelę się poszczęśli!

— Nie mogę gwarantować wam powodzenia. Polowanie to jak loteria. Jeden sztuk dziesięć zabije, a drugi ani jednej. Ale dla zdrowia zawsze dobrze. Pochodź się po mrozie, potem herbatką się nagrzejiesz i śpisz twardo, jak młody...

Dobroduszny starzec, dawny leśniczy rządowych lasów, zarządził Borysa manją łowiecką. Zaraz po powrocie porozumiał się z Ginzburgiem i zakupił wszystkie niezbędne do polowania rzeczy.

Otdąd za każdą wizytą w „sowchozie” Borys chodził ze starym leśniczym, obecnym „zawem” na polowanie na ptactwo.

IX

Długo w tym roku trwała ciepła, kolorowa jesień... Liście opadały ciężo w deszczem, małe pajęczki — pili ci na pajęczkach niteczkach rozsunali białe lato po zoranych, czarnych polach. Wszystkie roboty w polu pokończono, a niebo dyszało ciepłem i we-

solnością. Dali się nawet oszukać stare, naiwne kasztany na bulwarach i zaczęły rozpuszczać pąki, wysuwając kwintę świeżych swe ku promieniom Owocowe drzewa kwitły niechętnie pociemniałymi koronami, ale i ich pąki naapezdziały sobie wiosennym. Na gle w końcu miesiąca lunął deszcz, mróz ścisnął powietrze, a ku wieczoru w krople zamieniały się w mokre platy śniegu, który pogasił wiosenne porę drzew i błotem pokrył ziemię.

Mróz ur